

# Alfred Kaftal

---

## Procesowe problemy przestępstwa ciągłego w orzecznictwie Sądu Najwyższego

---

Palestra 26/1-3(289-291), 93-104

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ochrony praw spadkobiercy, można stwierdzić, że spadkobierca w omawianym wypadku może skutecznie żądać zwolnienia od przepadku przedmiotu poręczenia, albowiem jest on właścicielem przedmiotu poręczenia lub też właścicielem rzeczy, na której suma poręczenia została zabezpieczona zastawem lub hipoteką, Skarb Państwa zaś nie ma uprawnienia do zaspokojenia swojej należności z tego tytułu.

ALFRED KAFTAL

## PROCESOWE PROBLEMY PRZESTĘPSTWA CIĄGŁEGO W ORZECZNICTWIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

*W artykule zostały przedstawione kierunki orzecznictwa Sądu Najwyższego w kwestii przestępstwa ciągłego, dotyczące zagadnień procesowych. Wśród wielu zagadnień główną uwagę poświęcono kierunkowi orzecznictwa SN starającemu się obalić obowiązanie zakazu ne bis in idem, a więc wykładni rzutującej na wszystkie pozostałe problemy procesowe związane z przestępstwem ciągłym.*

I. W przeciwieństwie do aspektów karnomaterialnych przestępstwa ciągłego, które tak nurtują orzecznictwo SN, problemy procesowe występują tutaj stosunkowo rzadziej. Niemniej jednak oscylują one wokół szczególnie ważnego — z punktu widzenia gwarancji praw obywatela — zagadnienia, a mianowicie prawomocności orzeczeń przy przestępstwie ciągłym. Temu też problemowi przede wszystkim poświęcone zostaną niniejsze rozważania, analizujące orzecznictwo SN.

Trzeba najpierw stwierdzić, że w orzecznictwie SN zagadnienia prawomocności orzeczeń przy przestępstwie ciągłym przechodziły charakterystyczną ewolucję, zmierzającą w konsekwencji do jej przekreślenia. Początkowo w orzecznictwie afirmowano wykładnie powszechnie przyjęte w doktrynie<sup>1</sup> i orzecznictwie, a mian. w wyroku z dnia 23.II.1963 r. V K 62/63, w którym SN wyjaśnił, że następujące po prawomocnym orzeczeniu ujawnienie dalszych — wcześniejszych lub późniejszych — fragmentów tego samego czynu będącego przestępstwem ciągłym nie daje podstawy do wniesienia nowego aktu oskarżenia. Ze stanowiskiem tym korespondował pogląd SN wyrażony w postanowieniu z dnia 12.X.1953 r. KO 187/52,<sup>2</sup> w którym SN słusznie wyjaśnił, że polska ustawa karna procesowa nie przewiduje postępowania karnego w postaci tzw. procesu dodatkowego. Oznacza to, że żadne przeszkody prawne nie mogą uzasadniać ścigania oskarżonego prawomocnie skazanego za fragmenty tego samego przestępstwa.<sup>3</sup>

Ten słuszny i jasny kierunek wykładni został zakwestionowany w znanej uchwale SN z dnia 8.IV.1966 r. VI KO 42/62,<sup>4</sup> od której obserwujemy eskalację poglądów w orzecznictwie SN zmierzających do przekreślenia prawomocności materialnej przez zezwolenie na ściganie nowo ujawnionych fragmentów tego samego przestępstwa ciągłego, i to nie tylko z powodu przeszkód prawnych, ale również faktycznych.

1 Por. A. Kaftal: Obowiązki zasady *ne bis in idem* przy przestępstwie ciągłym, Palestra nr 3—4/66, s. 72 i n. oraz powołane tam poglądy doktryny.

2 OSN nr 1/54, poz. 17.

3 Por. np. L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: Komentarz do kodeksu postępowania karnego, 1959, s. 16 i n.

4 OSNKW nr 7/66, poz. 69, s. 12 i n.

W ten sposób sprawa prawomocności materialnej stała się iluzoryczna. Nie sposób więc nie poświęcić kilku uwag tej brzemiennej w konsekwencje praktyczne uchwale SN.

Sąd Najwyższy we wspomnianej uchwale statuuje dwie, jak to niżej zostanie uzasadnione, wewnętrznie sprzeczne tezy. Przyjmuje bowiem, że:

— po pierwsze — materialna prawomocność osądu czynów ujętych jako przestępstwo ciągle nie obejmuje nowo ujawnionych czynów, które w razie ich wcześniejszego ujawnienia weszłyby w skład osądzanego przestępstwa ciągłego;

— po drugie — wszczęcie odrębnego postępowania o te nowo ujawnione czyny byłoby sprzeczne z celem procesu karnego, gdyby stosunek stopnia społecznego niebezpieczeństwa tych czynów do stopnia społecznego niebezpieczeństwa osądzanego przestępstwa ciągłego był taki, że nawet włączenie tych czynów do składu przestępstwa ciągłego nie zmieniłoby w istotny sposób stopnia jego społecznego niebezpieczeństwa, a w następstwie nie doprowadziłoby do wymierzania w ewentualnym wyroku łącznym kary wyższej od kary orzeczonej za prawomocnie osądzone przestępstwo ciągle.

Jak więc widać, SN w powołanej uchwale pozwala na ponowne sądzenie tego samego przestępstwa ciągłego o nowo ujawnione jego fragmenty, jednakże nie zawsze; uzależnia to od porównania i oceny stopnia społecznego niebezpieczeństwa fragmentów tego samego przestępstwa ciągłego.

Powyższe stanowisko SN stało się również w pełni obowiązujące na tle aktualnego ustawodawstwa, mimo że przestępstwo ciągle zostało w art. 58 k.k. wyraźnie unormowane. Na przykład w wyroku z dnia 18.IV.1975 r. V KR 4/75<sup>5</sup> SN wyjaśnił, że zgodnie z uchwałą Połączonych Izb Karnej i Wojskowej SN z dnia 8.IV.1966 r. VI KO 42/62, która nie straciła swej aktualności również pod rządami k.k. z 1969 r. (tyle tylko, że obecnie przestępstwo ciągle jest instytucją prawa materialnego), czyn będący częścią składową przestępstwa ciągłego może być odrębnie osądzony jedynie przy spełnieniu łącznie dwóch warunków:

- a) gdy sąd, który uprzednio rozpoznawał przestępstwo ciągle, „nie miał nie tylko prawnej, lecz i faktycznej możliwości rozpoznania czynu” oraz
- b) gdy „porównanie stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynów osądzonych (jako przestępstwo ciągle) świadczyłoby o niewspółmierności orzeczonej kary w stosunku do całokształtu przestępczej działalności sprawcy”.

Jakie zatem racje powołuje SN w uchwale z dnia 8.IV.1966 r. VI KO 42/62, przekreślające obowiązujące prawomocności materialnej przy przestępstwie ciągłym oraz — jak to zostanie niżej wykazane — rzutujące w ogóle na wykładnię kwestii procesowych przy przestępstwie ciągłym? Otóż SN za podstawowy argument mający przekreślać afirmowaną niemal że powszechnie w doktrynie<sup>6</sup> i do niedawna w orzecznictwie SN wykładnię — przyjmującą, że osądzenie prawomocne fragmentu przestępstwa ciągłego oznacza zakaz sądzenia ponownego innych jego fragmentów — uznaje rozstrzygnięcie pytania prawnego, czy przestępstwo ciągle jest jednym czynem ciągłym, czy też składa się z szeregu czynów przestępnych. Gdyby, zdaniem SN, przyjąć, że przestępstwo ciągle jest jednym czynem ciągłym, to należałoby uznać, że materialna prawomocność nie pozwala na ponowne sądzenie nowo ujawnionych fragmentów tego samego przestępstwa ciągłego. Gdyby jednak uznać, że przestępstwo ciągle jest przestępstwem wieloczynowym — jak to właśnie przyjmuje SN we wspomnianej uchwale — to wówczas trzeba przyjąć, że materialna prawomocność osądu nie rozciąga się na nowo ujawnione czyny przestępne, któ-

<sup>5</sup> Nie publikowany.

<sup>6</sup> Por. A. Kaftal: Glosa, PiP nr 4—5/67, s. 813 oraz powołane tam poglądy doktryny.

re — w razie ich ujawnienia w porę — weszłyby w skład osądzanego wówczas przestępstwa ciągłego.

Rzecz interesująca, że koncepcja ta została całkowicie bezkrytycznie przyjęta przez niektórych przedstawicieli doktryny prawa karnego materialnego. Spotykamy bowiem poglądy afirmujące — bez żadnego ustosunkowania się do podnoszonych argumentów przeciwnych — stanowisko SN zawarte w uchwale z dnia 8.IV.1966 r. VI KO 42/62.<sup>7</sup> Wypowiedziany też był pogląd, że koncepcja prawnej jedności czynów prowadziła jednak do rozwiązań wątpliwych, nakazując traktować także czyny nie ujawnione, popełnione w okresie między pierwszym a ostatnim czynem, wyznaczającym ramy czasowe przestępstwa ciągłego, jako osądzone elementy tego czynu ciągłego.<sup>8</sup> I charakterystyczne jest przy tym, że nie podaje się tu — niestety — żadnych argumentów, które by uzasadniały ten tak wątpliwy pogląd ani też nie zajmuje się stanowiska co do poglądów przeciwnych.<sup>9</sup>

Powyższe stanowisko SN jest niesłuszne z wielu względów. Przede wszystkim wydaje się, że już samo przeciwstawianie konstrukcji tzw. prawnej jedności przestępstwa ciągłego (w myśl której przestępstwo ciągłe jest jednym czynem ciągłym) konstrukcji traktującej przestępstwo ciągłe jako przestępstwo wieloczynowe oparte jest na nieporozumieniu, a sam spór czyni pozornym. Od razu trzeba zwrócić uwagę na to, że SN nie wyjaśnia, w jakim stosunku przestępstwo ciągłe pozostaje do czynu ciągłego, a poszczególne czyny przestępne składające się na przestępstwo ciągłe — do czynu ciągłego. Powstaje bowiem pytanie, czy pojęcia: przestępstwo ciągłe i czyn ciągły są pojęciami przeciwstawnymi. A w ogóle, co przez te pojęcia rozumie SN? Wydaje się, że pojęcie jednego przestępstwa ciągłego czy też jednego (przestępnego) czynu ciągłego są tożsame, stanowiące określoną konstrukcję prawną, w myśl której „coś”, co odpowiada określonym kryteriom, uznaje się za jedno przestępstwo ciągłe. Bo przecież jeden czyn ciągły stanowiący konstrukcję prawną musi być zawsze czynem przestępnym, a więc stanowić przestępstwo ciągłe. Zauważyć przy tym trzeba, że w doktrynie nazwy „przestępstwo” i „czyn przestępny” traktuje się jako synonimy.<sup>10</sup>

Na tym tle rodzi się pytanie, czym w ogóle różni się prawna jedność czynu ciągłego od prawnej jedności przestępstwa ciągłego? Bo cóż to oznacza, że szereg samodzielnych przestępstw uznajemy w drodze konstrukcji prawnej za jedno przestępstwo ciągłe? I w jednym, i drugim wypadku przyjmujemy przecież, że dwa lub więcej, jak to przyjmują zwolennicy prawnej jedności czynu ciągłego,<sup>11</sup> ogniwi, fragmentów zachowania, czy też, jak to przyjmuje się w orzecznictwie SN, składników, okoliczności, części przestępstwa, czy wreszcie przestępstw — uznaje się za jeden czyn ciągły lub też za jedno przestępstwo ciągłe? Przecież te same „elementy” składają się tak na przestępstwo ciągłe jak i na czyn (przestępny) ciągły. Więcej nawet, równie dobrze możemy uznać, że na czyn (przestępny) ciągły składają się poszczególne czyny (przestępne), a nie ogniwa, składniki, fragmenty działania itp. — podobnie jak na przestępstwo ciągłe.

Jak więc widać, decydujące jest to, co uznajemy za jeden czyn ciągły czy też za jedno przestępstwo ciągłe, a nie jedność prawną (czynu ciągłego czy przestępstwa

<sup>7</sup> Por. np. W. Świda: *Prawo karne*, 1973, s. 234; W. Wolter: *Nauka o przestępstwie*, 1973, s. 346.

<sup>8</sup> Por. K. Buchała: *Prawo karne materialne*, 1980, s. 465.

<sup>9</sup> Por. np. A. Kaftal: *op. cit.*, s. 812 i n.; M. Tarnawski i A. Wierciński: *Glosa, OSPiKA z. 7-8/75*, s. 365 i n.

<sup>10</sup> Por. np. I. Andrejew: *Polskie prawo karne w zarysie*, 1978, s. 85.

<sup>11</sup> Por. H. Rajzman: *Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 3/71*, s. 395.

ciągłego), która łączy te „elementy”.<sup>12</sup> Nie może zatem przesądzać o obowiązywaniu bądź nieobowiązywaniu materialnej prawomocności przy przestępstwie ciągłym argument dotyczący jedności prawnej czynu czy wieloczynowej konstrukcji przestępstwa ciągłego, skoro przeciwstawianie tych pojęć jest pozorne.

Niezależnie jednak od tego, czy będziemy określali przestępstwo ciągle jak jedno- czy wieloczynowe przestępstwo oraz czy będziemy przyjmowali, że na przestępstwo ciągle składają się czyny, fragmenty zachowania, ogniwa czy przestępstwa, materialna prawomocność musi obejmować wszystko to, co zostało uznane bądź powinno być uznane za przestępstwo ciągle. Znaczy to, że wyżej wymienione części składowe, jeżeli tylko odpowiadają określonym kryteriom, powinny być objęte przestępstwem ciągłym. Prawomocność uzyskuje wyrok co do przestępstwa ciągłego. W związku z tym osądzenie fragmentu przestępstwa ciągłego, na które — wszystko jedno, jak to ujmemy — będą się składać ogniwa, fragmenty zachowania, czyny czy przestępstwa, nie pozwala na ponowne sądenie pozostałych tak określonych fragmentów przestępstwa ciągłego.<sup>13</sup>

Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 8.IV.1966 r. VI KO 42/62, dopuszczając możliwość ponownego sądenia nowo ujawnionych fragmentów tego samego przestępstwa ciągłego, afirmuje ponadto niezrozumiałą całkowicie i niekonsekwentną wykładnię w tej materii. Przyjmuje on mianowicie konstrukcję, w myśl której nowo ujawnione fragmenty tego samego przestępstwa ciągłego ponownie już osądzzone będą raz uznawane za to samo przestępstwo ciągle, co do którego stosują się konsekwencje zarzutu *rei iudicatae*, a innym razem — stanowią nowy czyn, który powinien być ponownie osądzony. Co o tym powinno decydować? Zdaniem SN o tym, czy należy łączyć te nowo ujawnione czyny w jedno przestępstwo ciągle, czy też nie, decydować ma ocena stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu, a ściślej — porównanie stopnia społecznego niebezpieczeństwa, zawartego w tym czynnie, ze stopniem społecznego niebezpieczeństwa czynów osądzonych, które świadczyłyby o niewspółmierności orzeczonej kary w stosunku do całokształtu przestępnej działalności sprawcy. Tak więc o tym, czy nowo ujawniony fragment uprzednio prawomocnie osądzony przestępstwa ciągłego jest nowym przestępstwem, czy też stanowi on fragment uprzednio osądzony prawomocnie przestępstwa ciągłego, decyduje faktycznie sprawa zaostżenia represji karnej.

Stanowiska tego nie ukrywa wcale SN w wyroku z dnia 6.XII.1976 r. III KR 303/76<sup>14</sup> wyjaśniając, że według wspomnianej uchwały z dnia 8.IV.1966 r. VI KO 42/62 ową racją jest konieczność ustalenia i oceny stopnia społecznego niebezpieczeństwa całego kompleksu przestępczej działalności sprawcy. Wykładnikiem zaś społecznego niebezpieczeństwa czynu przestępczego jest kara, jaka za ten czyn grozi. Konieczność łączenia odrębnych, lecz jednorodząjowych czynów w jedno przestępstwo ciągle powstaje zatem wtedy, gdy skutek takiego połączenia uzyska się pełny obraz społecznego niebezpieczeństwa przestępczego działania sprawcy, co pozwoli na urzeczywistnienie sprawiedliwości, której zasadom powinna być podporządkowana kara. Najwyraźniejszym, zdaniem SN, przykładem powstania takiej konieczności jest sytuacja, gdy połączenie poszczególnych czynów przestępnych w jedno przestępstwo ciągle prowadzi do zastosowania surowszej kwalifikacji prawnej całego kompleksu przestępczej działalności sprawcy.

<sup>12</sup> Por. A. Kaftal: Przesłpstwo ciągle w orzecznictwie SN, Palestra nr 1/81, s. 79.

<sup>13</sup> Por. A. Kaftal: Glosa, op. cit., s. 813 oraz M. Tarnawski i A. Wierciński: op. cit., s. 367. Ci ostatni słusznie podkreślają, że przestępstwo ciągle następuje w drodze fikcji prawnej. Ta fikcja prawna zakłada, że w skład przestępstwa ciągłego wchodzi wszystkie czyny przestępne, i to zarówno ujawnione jak i nie ujawnione.

<sup>14</sup> Nie publikowane.

Wykładnia taka jest jednak całkowicie dowolna i nie znajduje ona dla siebie żadnych podstaw prawnych zarówno w art. 58 k.k. jak i w innych przepisach k.k. czy k.p.k., których zresztą ani SN, ani bezkrytycznie afirmujące to stanowisko poglądy doktryny nie wskazują ani nie uzasadniają. Materiał tej były poświęcone obszernie krytyczne uwagi, do których nie ma potrzeby ponownie wracać.<sup>15</sup> Można jedynie zauważyć, że albo nowo ujawniony czyn stanowi samodzielne przestępstwo nie mieszczące się w ramach już osądzonego prawomocnie przestępstwa ciągłego i wówczas zakaz *ne bis in idem* nie ma zastosowania, albo też stanowi on fragment już osądzonego przestępstwa ciągłego i wówczas wszelkie postępowanie karne jest niedopuszczalne ze względu na zarzut *rei iudicatae*. Powyższe stanowisko SN jest tym bardziej niekonsekwentne, że w innych zbliżonych sytuacjach, gdy w grę wchodziła możliwość wykładni korzystnej dla oskarżonego, SN wypowiedział się przeciw rozrywaniu przestępstwa ciągłego na jego poszczególne fragmenty. Na przykład w wyroku z dnia 12.III.1979 r. I KR 23/79<sup>16</sup> SN przyjął, że zakwalifikowanie przez Sąd Wojewódzki czynu przypisanego oskarżonemu jako przestępstwa ciągłego wypełniającego dyspozycje art. 240 pkt 1 i 2 k.k., mimo że część poszczególnych czynności wykonawczych składających się na to przestępstwo zostało popełnione pod rządami kodeksu karnego z 1932 r., należy uznać za całkowicie prawidłowe, albowiem zgodnie z ustaloną judykaturą do takich przestępstw stosuje się dawną ustawę karną lub nową, nigdy zaś obie łącznie. W danym wypadku Sąd Wojewódzki słusznie zastosował przepisy ustawy nowej, gdyż koniec przestępstwa ciągłego nastąpił pod rządami kodeksu karnego z 1969 r. Sprawa ma się tu identycznie jak z przepisami amnestyjnymi, które wyłączają możliwość zastosowania dobrodziejstwa tego aktu prawnego, jeżeli przestępstwo zostało popełnione po określonej dacie. Analogiczne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7.V.1976 r. II KR 69/76 (OSN PG z. 11—12 z 1976 r., poz. 95) stwierdzając, że „w wypadku popełnienia przestępstwa ciągłego, częściowo pod rządem dawnego stanu prawnego, a częściowo pod rządem nowego prawa, norma art. 2 § 1 k.k. nie ma zastosowania, lecz stosuje się prawo jako obowiązujące w chwili ukończenia przez sprawcę poszczególnych czynności wykonawczych, składających się na przestępstwo ciągłe.” Powstaje tu od razu pytanie, dlaczego SN nie uważa za prawidłowe dokonanie oceny stopnia społecznego niebezpieczeństwa przestępczej działalności oskarżonego przez pryzmat przepisów k.k. z 1932 r. oraz przepisów k.k. z 1969 r. Czy przez to obraz oceny działalności przestępczej nie byłby prawidłowy? Czyni tak jednak dlatego, że nie można rozrywać jednego przestępstwa ciągłego na poszczególne fragmenty z tych czy innych, nawet bardzo racjonalnych powodów.

Podobnie w wyroku z dnia 13.XII.1978 r. IV KR 307/78<sup>17</sup> SN zauważył, że przestępstwo ciągłe, stanowiące jedność w rozumieniu prawa, nie może być dzielone na poszczególne czyny w znaczeniu naturalnym wchodzące w skład jednego przestęp-

<sup>15</sup> Por. A. Kaftal: op. cit., s. 812 i n. oraz powołane tam poglądy doktryny. Natomiast niezbyt jasne wydaje się stanowisko M. Cieślaka i Z. Dody (Przegląd orzecznictwa SN, Biblioteka Palestry, nr 9/75, s. 6—7), którzy uchylając się od zajęcia stanowiska w tej tak istotnej z punktu widzenia prawa obywatela problematyce, twierdzą, że „tezę powyższą odnotowujemy bez komentarza. W naszym bowiem przekonaniu zagadnienie przestępstwa ciągłego, zwłaszcza w zakresie procesowych uwikłań tej konstrukcji, wymagałoby gruntownej analizy i chyba jakiejś precyzującej ingerencji normodawczej — choćby w postaci wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej. Żałować jedynie wypada, że od zadania tego, tak przecież istotnego z punktu widzenia potrzeb praktyki, uchylił się ustawodawca karny”. Ten sam zarzut, jak się wydaje, można postawić pod adresem autorów podejmujących się oceny tej niewątpliwie trudnej i złożonej problematyki.

<sup>16</sup> Nie publikowane.

<sup>17</sup> Nie publikowane.

stwa ciągłego — i stąd przy stosowaniu ustawy o amnestii można ją stosować tylko do całości tego przestępstwa, kiedy zachodzą przesłanki przewidziane w ustawie, a w wypadku kiedy takie przesłanki odnoszą się tylko do części przestępstwa, brak jest wówczas podstaw do jej stosowania. Szkoda jednak, że SN nie ustosunkował się tutaj do propozycji dzielenia przestępstwa ciągłego na jego fragmenty proponowane w uchwale SN z dnia 8.IV.1966 (VI KO 42/62).

Jeszcze bardziej jednoznaczne stanowisko zajął SN w wyroku z dnia 25.VII.1979 r. V KRN 147/79,<sup>18</sup> afirmując wykładnię, w myśl której w stosunku do przestępstwa ciągłego przepisy ustawy z dnia 18.VI.1974 r. o amnestii stosuje się nie do poszczególnych czynów stanowiących elementy składowe przestępstwa ciągłego, ale do całego tego przestępstwa. Zdaniem SN przestępstwo ciągłe obejmuje całą jednorodną, powtarzającą się działalność sprawcy dla wykazania w pełni stopnia społecznego niebezpieczeństwa w nim zawartego. Przestępstwa tego nie można rozбивać na fragmenty, które stanowiłyby odrębne przestępstwa. Godziłoby to bowiem w jego strukturę i stępiało ostrze represji karnej. W tych warunkach — zdaniem SN — sąd rozważając możliwości zastosowania przepisów o amnestii w stosunku do sprawcy, który popełnił przestępstwo ciągłe, powinien mieć na względzie całość przestępstwa, a nie poszczególne jego części. Ponadto SN wyjaśnił, że jeśli chodzi o stosowanie art. 5 pkt 2 ust. 1 ustawy z dnia 18.VII.1974 r. o amnestii w stosunku do sprawcy przestępstwa ciągłego, który nie wymienił — z powodu zapomnienia — wszystkich składników tego przestępstwa lub wymienił je wprawdzie, ale w warunkach, gdy organ ścigania przestępstw wiedział już o niektórych składnikach, to wówczas sąd powinien rozważyć, czy składniki przestępstwa ciągłego ujawnione przez sprawcę stanowią istotne okoliczności przestępstwa ciągłego i w zależności od tego stosować amnestię, ale do całego przestępstwa, a nie do części lub poszczególnych jego składników.

Przedstawione wyżej stanowisko SN należy, generalnie rzecz biorąc, podzielić, ale wychodząc z jednolitego stanowiska, że przestępstwo ciągłe stanowi całość, której nie można rozбивać na poszczególne fragmenty, oraz mając przy tym na uwadze sprawę stosowania zarówno amnestii jak i prawomocności materialnej. Dlatego wypada uznać, że pominięcie poszczególnych czynów naruszających przepisy prawa karnego przez sprawcę przestępstwa ciągłego, wchodzących w skład przestępstwa ciągłego, uzasadnia zastosowanie amnestii i oznacza, że wszystkie czyny składające się na przestępstwo ciągłe, nawet nie ujawnione, powinny być objęte amnestią. Tak więc wydaje się, że podanie przez oskarżonego istotnych okoliczności popełnienia przestępstwa ciągłego oznacza nawet, gdyby pominał on podanie wszystkich czynów naruszających przepisy prawa karnego, że amnestia będzie miała zastosowanie do wszystkich czynów odpowiadających kryteriom uzasadniającym przyjęcie przestępstwa ciągłego. Więcej nawet, gdyby po zastosowaniu amnestii okazało się, że niektóre z czynów wchodzących w skład przestępstwa ciągłego nie zostały w akcie amnestyjnym wymienione, to mimo to uznać wypada, że jeżeli w świetle przyjętych kryteriów mieszczą się one w przestępstwie ciągłym, to wniosek stąd taki, iż zostały one objęte zasięgiem aktu amnestyjnego.

Jak widać z przedstawionego wyżej orzecznictwa SN, wykładnia mająca na celu rozrywanie przestępstwa ciągłego na poszczególne fragmenty ma charakter przypadkowy, tworzony dla konkretnych sytuacji mających na celu wyłączenie orzekanie na niekorzyść oskarżonego. Ale przecież trudno tylko pod tym kątem widzenia rozważać i ustalać obowiązywanie bądź nieobowiązywanie prawomocności materialnej przy przestępstwie ciągłym. Nic więc dziwnego, że powyższe, całkowicie dowolne

<sup>18</sup> Nie publikowane.

i przypadkowe przesłanki proponowanej w uchwale SN z dnia 8.IV.1966 r. VI KO 42/62 wykładni doprowadziły w praktyce do całkowitej dezorientacji. W szczególności dotyczy to wykładni w związku z wysuniętym przez SN we wspomnianej uchwale warunkiem, że ten nowo ujawniony czyn, stanowiący fragment osądzanego prawomocnie przestępstwa ciągłego, może być sądzony odrębnie jedynie wtedy, gdy sąd, który rozpoznawał przestępstwo ciągle, nie miał tak prawnej jak i faktycznej możliwości rozpoznania owego czynu. I tak np. w wyroku z dnia 10.IV.1974 r. V KR 6/74<sup>19</sup> SN wyjaśnił, że skoro w określonych warunkach materialna prawomocność osądu czynów ujawnionych jako przestępstwo ciągle nie obejmuje nowo ujawnionych czynów, które w razie ich wcześniejszego ujawnienia weszłyby w skład osądzanego przestępstwa ciągłego, to nie obejmuje ona również czynów znanych wprawdzie wcześniej, których jednak sąd nie mógł osądzić z powodu przeszkód prawnych. Prawomocność nie może obejmować swoim zakresem tego, o czym sąd w chwili wyrokowania nie mógł orzekać, gdyż ze względów prawnych nie miał takiej możliwości, ponieważ osądzenie dalszej przestępczej działalności oskarżonego znajdowało się poza przedmiotem procesu nadającym się do rozpoznania.

Trzeba tu przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że SN odwołuje się do konstrukcji nie tylko tzw. procesu dodatkowego (odrzuconego już dziś w doktrynie i orzecznictwie SN<sup>20</sup>), pozwalającego na sądenie nowo ujawnionych fragmentów tego samego przestępstwa ciągłego, których osądzenie w całości z powodu przeszkód prawnych było niemożliwe, ale również do przeszkód faktycznych. W ten sposób sprawa prawomocności orzeczeń przy przestępstwie ciągłym staje się całkowicie iluzoryczna.

Stanowiska tego w żadnym razie nie można podzielić. Przytaczane były przeciwko niemu liczne argumenty.<sup>21</sup> W każdym razie zgodzić się tu trzeba z poglądem M. Tarnawskiego i A. Wiercińskiego,<sup>22</sup> że prowadzenie procesu dodatkowego opiera się na argumentach natury pozaprawnej. Rzecz jednak w tym, że SN, odwołując się do konstrukcji procesu dodatkowego i dopuszczając prowadzenie postępowania przeciwko nowo ujawnionym fragmentom osądzanego już uprzednio prawomocnie przestępstwa ciągłego, ze względu na istniejące przeszkody natury prawnej czy faktycznej pojmuje je w sposób dość szczególny. Abstrahując od faktu, że SN w ogóle nie wyjaśnia, co rozumie przez pojęcie przeszkód prawnych czy faktycznych, sam sposób ich pojmowania na tle rozstrzyganego w powołanym orzeczeniu wypadku wskazuje na niezrozumienie w ogóle stosowanej konstrukcji prawnej.

Cóż bowiem należy rozumieć przez pojęcie przeszkód prawnych, jeśli w ogóle dopuścimy wykładnię uznającą istnienie procesu dodatkowego w naszym ustawodawstwie karno-procesowym? Otóż w doktrynie polskiej i obcej<sup>23</sup> podawane są dwie sytuacje uzasadniające dopuszczenie procesu dodatkowego, a mianowicie:

- a) gdy skutek nastąpił po wydaniu wyroku prawomocnego, a sąd nie mógł o nim wiedzieć, oraz
- b) gdy sąd wprawdzie miałby możliwość osądzenia w całości czynu, ale istniejące wyraźne przepisy ustawy na to nie pozwalały.

<sup>19</sup> OSPiKA z. 7-8/75, poz. 185, s. 364.

<sup>20</sup> Por. A. Kaftal: Prawomocność wyroków sądowych w polskim prawie karnym, 1966, s. 259 i n.

<sup>21</sup> Por. A. Kaftal: O niektórych zagadnieniach tożsamości przedmiotowej czynu przy przestępstwie ciągłym, *Palestra* nr 8/64, s. 22 i n.

<sup>22</sup> Por. M. Tarnawski i A. Wierciński: op. cit., s. 369.

<sup>23</sup> Por. A. Kaftal: Prawomocność (...), op. cit., s. 265 i n. oraz powołane tam poglądy doktryny.



A z jaką sytuacją miał SN do czynienia w powołanym orzeczeniu? *In concreto* oskarżyciel wniósł do różnych sądów dwa akty oskarżenia o to samo przestępstwo ciągle, tj. o poszczególne jego fragmenty, czyli o przestępstwa nań się składające. Jak można się domyślić, dwa procesy o to samo przeciw tej samej osobie toczyły się równolegle i zapadły w nich orzeczenia skazujące. Od drugiego z tych orzeczeń została wniesiona rewizja, w której wnoszono o uchylenie zaskarżonego wyroku i umorzenie postępowania na podstawie art. 11 pkt 7 k.p.k., podnosząc przy tym, że dane przestępstwo ciągle zostało prawomocnie osądzone już w pierwszym prawomocnym wyroku. Na tle tego przykładu SN w powołanym wyżej orzeczeniu wyjaśnił, że prawomocność nie może obejmować swoim zakresem tego, o czym sąd w chwili wyrokowania nie mógł orzekać, gdyż ze względów prawnych nie miał takiej możliwości, ponieważ osądzenie dalszej przestępczej działalności oskarżonego znajdowało się poza przedmiotem procesu nadającym się do rozpoznania.

Stanowisko to oparte jest na całkowitym niezrozumieniu pojęcia przeszkód prawnych oraz konstrukcji procesu dodatkowego. Jakież były przeszkody prawne uniemożliwiające sądowi w pierwszym postępowaniu osądzenie całego przestępstwa ciągłego? Przecież fakt istnienia przeszkód prawnych musi być oceniany w sposób obiektywny, tzn. musi on w ogóle nie pozwalać prokuratorowi na objęcie oskarżeniem całego przestępstwa ciągłego, a sądowi w ogóle na osądzenie takiego całego przestępstwa ciągłego. Czy w omawianym wypadku wchodziły w grę takie przeszkody. Oczywiście nie! Cóż więc powinien był uczynić sąd I instancji w drugiej z powyższych spraw? Powinien był umorzyć postępowanie na podstawie art. 11 pkt 7 k.p.k., skoro jednak tego nie uczynił mimo istnienia zawisłości sprawy w dalszym ciągu i w sprawie orzekł, to doprowadził w konsekwencji do wydania orzeczenia z pogwałceniem prawomocności materialnej.

Nie wydają się też zasadne sugestie<sup>24</sup> o potrzebie w omawianym wypadku zwrotu sprawy przez sąd I instancji czy to w trybie art. 299, czy też art. 344 § 1 k.p.k. w celu umożliwienia prokuratorowi doprowadzenia do wniesienia oskarżenia o całe przestępstwo ciągle. Przecież umarzając postępowanie w drugiej sprawie w trybie art. 11 pkt 7 k.p.k. w stosunku do fragmentów tego samego przestępstwa ciągłego, o które już toczy się postępowanie w pierwszej sprawie, sąd pozostawia tym samym tak oskarżycielowi jak i sądowi możliwość osądzenia zarzucanego przestępstwa ciągłego w całości.

Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w wyroku z dnia 26.V.1970 r. I KR 1/70,<sup>25</sup> gdzie SN dla odmiany wypowiedział nieco inny pogląd, a mianowicie, że te same kryteria, które decydują o prawomocności osądu czynów przestępnych, stanowiących fragment zarzucanego oskarżonemu przestępstwa ciągłego, decydują również o zawisłości sprawy o tego rodzaju czynu. Nie można więc mówić o zawisłości sprawy, dopóki w sprawie o czyn przestępny (czy przestępne stanowiące elementy jednego przestępstwa ciągłego) nie stwierdzi się, że sąd orzekający ma prawne i faktyczne możliwości rozpoznania mogących stanowić jedno przestępstwo ciągle czynów przestępnych objętych postępowaniem w innej toczącej się sprawie. W omawianym tu wypadku również toczyły się dwa procesy o fragmenty tego samego przestępstwa ciągłego, tylko że Sąd Wojewódzki prawidłowo umorzył postępowanie na podstawie art. 3 lit. c d.k.p.k. (art. 11 pkt 7 k.p.k.) w stosunku do drugiego postępowania, toczącego się w tej samej sprawie oraz przeciw tej samej osobie. Sąd Najwyższy zakwestionował to słuszne stanowisko SW, wypowiadając przytoczoną wyżej tezę, będącą wyrazem oczywistego nieporozumienia nie tylko

<sup>24</sup> Por. B. Zieliński: Głosa, WPP nr 1/76, s. 102 i n.

<sup>25</sup> OSPIKA z. 6/71, poz. 11, s. 273.

co do pojęcia przeszkód prawnych, ale nawet co do wykładni proponowanej w znacznej uchwale SN z dnia 8.IV.1966 r. VI KO 42/62, na co zwracano w doktrynie uwagę.<sup>26</sup> I tutaj też rodzi się od razu pytanie: jakie to przeszkody prawne czy faktyczne uniemożliwiały oskarżycielowi wniesienie oskarżenia o całe przestępstwo ciągłe, a nie o jego fragmenty, a sądowi — orzeczenie co do całego przestępstwa ciągłego?

Natomiast w wyroku z dnia 9.III.1970 r. IV KR 50/69<sup>27</sup> SN odwołuje się już nie tylko do przeszkód prawnych, ale również do przeszkód faktycznych, które jakoby uniemożliwiały osądzenie całego przestępstwa ciągłego, a do których zalicza brak realnych elementów dowodowych. Sąd Najwyższy uznał bowiem, że niesłuszny jest zarzut, iż w odniesieniu do czynu przypisanego oskarżonemu z art. 1 § 1 ustawy z dnia 18.VI.1959 r. (Dz. U. Nr 36, poz. 228) w związku z art. 1 § 1 lit. a ustawy z dnia 21.I.1958 r. (Dz. U. Nr 4, poz. 11) zachodzi powaga rzeczy osądzonej na tej podstawie, że skazanie za zagarnięcie 79 937 zł 43 gr stanowi fragment przestępstwa ciągłego, za który oskarżony został już prawomocnie skazany wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w K. z dnia 20.II.1967 r. w sprawie IV k 89/66, a to z tej racji, iż uchwała Połączonych Izb Karnej i Wojskowej z dnia 8.IV.1966 r. (OSNKW nr 7/66, poz. 69) SN stwierdza m.in., że „prawomocne skazanie za przestępstwo ciągle jest prawomocnym skazaniem za określone w wyroku czyny przestępne, ujęte jako przestępstwo ciągle, że takie prawomocne skazanie nie obejmuje czynów nowo ujawnionych, które weszłyby w skład osądzzonego przestępstwa ciągłego, gdyby zostały ujawnione wcześniej” oraz że „gdy się okaże, iż nowo ujawniony czyn nie pokrywa się w żadnym zakresie z przestępstwem już osądzonym, a więc że nie był on przedmiotem osądu, to można go osądzić odrębnie jedynie wtedy, gdy sąd, który rozpoznawał przestępstwo ciągle, nie miał nie tylko prawnej, lecz i faktycznej możliwości rozpoznania owego czynu”. Ponieważ w sprawie IV k 89/66 Sąd Wojewódzki w K. w czasie rozpoznawania jej nie miał danych ani faktycznych, ani prawnych do osądzenia czynu będącego przestępstwem w sprawie niniejszej, przeto zdaniem SN nie zachodziła przeszkoda do osądzenia tego czynu. Sąd Wojewódzki, rozpoznając ową sprawę (IV k 89/66) o przestępstwo ciągle, nie rozporządzał realnymi elementami dowodowymi, które nakładałyby na ten Sąd obowiązek rozpoznania już wówczas tego dodatkowego czynu, a co więcej — podczas rozpoznawania owego przestępstwa ciągłego nie wynikał nawet obowiązek Sądu zbierania z urzędu w tym zakresie dowodów, gdyż sprawa ta powstała w wyniku przeprowadzenia odrębnego śledztwa. W tych warunkach oraz zgodnie z powyższą uchwałą Sądu Najwyższego należało według SN uznać, że zachodzi w tym wypadku powaga rzeczy osądzonej.

Jak więc widać brak jakichkolwiek dowodów otwiera zdaniem SN drogę do ponownego sądzienia fragmentów prawomocnie osądzzonego już przestępstwa ciągłego. O jakiej zatem prawomocności można tutaj mówić!

Przedstawione przykładowo orzeczenia SN wskazują w sposób oczywisty na całkowitą dowolność wykładni w kwestii obowiązywania prawomocności materialnej przy przestępstwie ciągłym.

Nie sposób też nie zwrócić uwagi, że koncepcje zawarte w uchwale SN z dnia 8.IV.1966 r. VI KO 42/62, pozwalające dowolnie rozrywać lub łączyć poszczególne fragmenty przestępstwa ciągłego w zależności od oceny stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu, mogą rzutować również na inne zagadnienia prawne związane z przestępstwem ciągłym. Na przykład w uchwale z dnia 26.IX.1979 r. VI KZP

<sup>26</sup> Por. Z. K u b e c: Glosa, OSPIKA z. 6/71, poz. 122, s. 275 i n.

<sup>27</sup> OSN PG z. 6/70, poz. 71, s. 5.

4/79<sup>28</sup> SN wypowiedział się w sprawie podstaw wznowienia postępowania karnego związanych z ujawnieniem nowych faktów lub dowodów. Sąd Najwyższy przyjął bowiem wykładnię, w myśl której jeżeli nowe fakty lub dowody ujawnione po wydaniu prawomocnego wyroku skazującego, nie znane przedtem sądowi, wskazują na to, że sprawca nie popełnił jednego lub kilku spośród czynów wchodzących w skład przypisanego mu przestępstwa ciągłego, to brak jest, zdaniem SN, przesłanek do wznowienia postępowania na tej podstawie, iż „skazany jest niewinny” (art. 474 § 1 pkt 2 lit. a zdanie pierwsze k.p.k.). Jednocześnie SN nie wyłącza w takim wypadku ewentualnej możliwości wznowienia postępowania na podstawie art. 474 § 1 pkt 2 lit. a zdanie drugie k.p.k., jeżeli wyeliminowanie jednego lub kilku czynów z przestępstwa ciągłego doprowadziłoby do zastosowania przepisu przewidującego karę łagodniejszą. Wreszcie gdyby i te podstawy nie wchodziły w grę, a wyeliminowanie fragmentu przestępstwa ciągłego miałoby istotny wpływ na stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu i w konsekwencji uzasadniało ocenę, że orzeczona kara jest rażąco niewspółmierna w stosunku do stopnia tego niebezpieczeństwa — to skorygowanie prawomocnego wyroku może nastąpić w drodze rewizji nadzwyczajnej. Naturalnie, to ostatnie zalecenie leży poza granicami uprawnień sądu orzekającego o wznowieniu postępowania, gdyż uzależnione jest ono od wniesienia rewizji nadzwyczajnej przez uprawnione podmioty.

Trzeba w związku z powyższym stwierdzić, że stanowisko SN w kwestii wykładni przepisów dotyczących podstaw wznowienia postępowania z art. 474 § 1 pkt 2 lit. a k.p.k. zasługuje na pełną aprobatę. Niemniej jednak dla rozstrzygnięcia omawianego tu dość złożonego zagadnienia, bo dotyczącego przestępstwa ciągłego, istotne znaczenie ma udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy stwierdzenie, że sprawca nie popełnił jednego lub wielu czynów wchodzących w skład przestępstwa ciągłego oznacza, iż mamy do czynienia z taką sytuacją, że albo jest on co do przypisanych mu tych czynów niewinny, albo też że skazano go za inne przestępstwa zagrożone karą surowszą niż to, które popełnił. Czy np. skazanie oskarżonego za kilka przestępstw zagarnięcia mienia o wartości np. 120 tys. złotych będzie uzasadniało uniewinnienie go od popełnienia niektórych z tych czynów wchodzących w skład przestępstwa ciągłego, co do których nowe fakty lub dowody wykazały, że nie miały one miejsca? Więcej nawet: czy w omawianym wypadku, jeśli okaże się, że oskarżony nie popełnił kilku spośród czynów wchodzących w skład przypisanego przestępstwa ciągłego i stanowiących zagarnięcie mienia np. nie w wysokości 100 tys. złotych, lecz 10 tys. złotych, będziemy mieli do czynienia z innym przestępstwem, czy też może z tym samym, tylko że zagrożonym inną kwalifikacją prawną?

Aby odpowiedzieć na to ostatnie pytanie, trzeba znowu odwołać się do konstrukcji przestępstwa ciągłego i jego konsekwencji, m.in. niepodzielności. A wykładnia, wbrew pozorom, nie jest tu taka prosta, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało, a to dlatego, że SN w powołanym orzeczeniu odwołuje się ponownie do znanej uchwały SN z dnia 8.IV.1966 r. VI KO 42/62, gdzie afirmuje się wykładnię, w myśl której możliwe jest w określonych okolicznościach, bardzo zresztą dowolnie ustalonych, łączyć bądź rozdzielać poszczególne fragmenty przestępstwa ciągłego. Wynika to z faktu uznania — zdaniem SN — konieczności łączenia wprawdzie odrębnych, ale jednego rodzaju czynów przestępnych w jedno przestępstwo ciągłe, gdy skutek takiego połączenia zyska się pełny obraz społecznego niebezpieczeństwa czynu. W ten sposób jako decydujące kryterium dla ustalenia, czy mamy do czynienia z przestępstwem ciągłym, czy też nie, jest — zdaniem SN — ocena stop-

<sup>28</sup> PiP nr 5/80, s. 146 i n. wraz z głosem A. Kaftala.

nia społecznego niebezpieczeństwa uzasadniająca łączenie bądź odrębne sądzenie czynów przestępnych. Idąc tym tokiem rozumowania SN należałoby uznać, że zmiana stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu przez „odpadnięcie” poszczególnych czynów w ramach przestępstwa ciągłego rozrywa przestępstwo ciągle na poszczególne fragmenty, w związku z czym należałoby oskarżonego od tych czynów uniewinnić. A już w każdym razie — według koncepcji SN wypowiedzianej w uchwale z dnia 8.IV.1966 r. IV KO 42/62 — na pewno zmiana stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu przez przypisanie mu czynów zagarnięcia mienia np. nie 120 tys. złotych, lecz 20 tys. złotych, powinna być innym przestępstwem.

Wydaje się jednak, że kryterium społecznego niebezpieczeństwa czynu nie może być uznane za kryterium ciągłości ze względu na swój ogólny, całkowicie dowolny charakter, o czym w innym opracowaniu była już szerzej mowa.<sup>29</sup> Opieranie się na tego rodzaju kryterium czyniłoby konstrukcję przestępstwa ciągłego całkowicie iluzoryczną. Wręcz przeciwnie, należy się opowiedzieć za taką wykładnią, w myśl której przyjąć wypada konstrukcję przestępstwa ciągłego jako ustawową, nakładającą na sąd — w razie zaistnienia powszechnie uznanych w doktrynie przyczyn — obowiązek uznania szeregu przestępstw za jedno przestępstwo ciągle.

Tego rodzaju założenie, jak się wydaje, jednoznacznie rozstrzyga sprawę podstawy uzasadniającej wznowienie postępowania w omawianym wypadku. Zgodnie z art. 474 § 1 pkt 2 lit. a k.p.k. postępowanie wznowia się, jeżeli ujawnienie nowych faktów lub dowodów nie znanych przedtem sądowi wskazuje, że skazany jest niewinny. Czy odpadnięcie poszczególnych czynów wchodzących w skład przestępstwa ciągłego oznacza, że skazany jest niewinny? Wydaje się, że nie. Skazany nadal winny jest popełnionego przestępstwa ciągłego. Oskarżony został skazany za przestępstwo ciągle, a nie za poszczególne składające się nań czyny, w stosunku do których sąd nie musiał nawet ustalać w akcie oskarżenia i w wyroku szczegółowych danych dotyczących każdego fragmentu przestępczej działalności. Nie musi więc sąd po wznowieniu postępowania orzekać w stosunku do poszczególnych czynów np. w drodze wyroku uniewinniającego. Dlatego też ta podstawa wznowienia nie może mieć tutaj zastosowania.

Trzeba przy sposobności zauważyć, że gdybyśmy przyjęli odmienną wykładnię, to mogłaby ona mieć również zastosowanie na niekorzyść oskarżonego w sytuacji, gdy np. umorzono postępowanie w stosunku do przestępstwa ciągłego, a okazuje się, że w stosunku do poszczególnych fragmentów tego przestępstwa umorzenie było bezpodstawne (art. 474 § 1 pkt 2 lit. b). W tym wypadku trzeba jednak afirmować analogiczną wykładnię, że umorzenie miało miejsce co do całego przestępstwa ciągłego, a nie jego fragmentów. Natomiast, jak to słusznie zauważył SN, może mieć zastosowanie w sytuacji będącej przedmiotem omawianego orzeczenia podstawa, która stanowi, że „skazano go za inne przestępstwa zagrożone karą surowszą” niż to, które popełnił. Wypadek taki będzie miał miejsce wtedy, gdy np. w związku z odpadnięciem poszczególnych czynów wchodzących w skład przestępstwa ciągłego okaże się, że wchodzi w grę kwalifikacja prawna np. nie z art. 201, lecz z art. 199 § 1 k.k.

II. W orzecznictwie SN rozważana była sprawa wykładni art. 360 § 2 oraz 372 § 1 pkt 1 k.p.k. przy przestępstwie ciągłym. Powstaje mianowicie pytanie, jakie dane dotyczące dokładnego ustalenia czynu przypisanego przez sąd oskarżonemu powinny mieć zastosowanie przy przestępstwie ciągłym.

<sup>29</sup> Por. A. Kaftal: *Przestępstwo ciągle w orzecznictwie SN*, *Paestra* nr 1/81, s. 77 i n.

Na przykład w wyroku z dnia 6.XII.1976 r. III KR 303/76<sup>30</sup> SN dopuszcza przy przestępstwie ciągłym ułatwienia procesowe pozwalające na to, żeby nie ustalać dokładnie czasu poszczególnych fragmentów przestępstwa ciągłego. Natomiast w wyroku z dnia 12.VII.1976 r. V KR 60/76<sup>31</sup> SN przyjmuje, że zgodnie z treścią art. 360 § 2 pkt 1 oraz art. 372 § 1 pkt 1 k.p.k. wyrok skazujący musi zawierać dokładne ustalenia czynu przypisanego oskarżonemu przez sąd. Zasada ta odnosi się oczywiście także do przestępstwa ciągłego, które składa się z pewnej liczby czynów, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie sposób niekiedy domagać się szczegółowego opisu każdego z owych czynów, zwłaszcza zaś wtedy, gdy bezsporne jest, że przez dokonanie kilku kradzieży sprawca skradł mienie społeczne wartości 50 000 zł, ale nie jest możliwe precyzyjne ustalenie daty każdej z owych kradzieży.

Zdaniem SN w doktrynie i orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. m.in. OSNKW z 1966 r., poz. 69) ukształtował się pogląd, że z punktu widzenia prawa procesowego istota przestępstwa ciągłego polega na tym, iż nie musi się ustalać ani w akcie oskarżenia, ani też w wyroku skazującym dokładnych danych dotyczących każdego fragmentu przestępnej działalności sprawcy, co uzasadnione jest tym, iż takie ustalenia mogą niekiedy natrafiać na znaczne, wręcz nie do pokonania trudności. Powyższe stanowisko SN wydaje się jednak wewnątrznie sprzeczne. Pierwsza część wypowiedzianych poglądów stoi w wyraźnej sprzeczności z powołanym kierunkiem wykładni w orzecznictwie SN z 1966 r., kiedy to przestępstwo ciągle nie znajdowało tak wyraźnego odbicia w k.k. jak obecnie (art. 58) oraz kiedy zupełnie inaczej, w sposób czysto utylitarny, wyjaśniano *ratio legis* przestępstwa ciągłego.<sup>32</sup> Wydaje się, że należy się opowiedzieć za stanowiskiem SN żądającym również przy przestępstwie ciągłym dokładnego ustalenia przestępstwa ciągłego włącznie z opisem składających się nań czynów. Można jedynie zrezygnować, i to w sytuacjach uzasadnionych merytorycznie, ze szczegółowego opisu poszczególnych czynów, np. w kwestii ścisłego ustalenia daty ich popełnienia.

Wreszcie wspomnieć wypada o słusznym poglądzie SN wyrażonym w wyroku z dnia 17.X.1972 r. Rw 1001/72,<sup>33</sup> gdzie SN wyjaśnił, że ciągłość przestępstwa stanowi jego szczególne materialnoprawne znamię, zaostrzające karalność czynu (art. 58 k.k.), i dlatego musi ono zawsze znaleźć odzwierciedlenie w kwalifikacji prawnej, a w podstawie wymiaru kary tylko wtedy, kiedy wymierzona kara przekracza najwyższe zagrożenie ustawowe.

III. Kończąc niniejsze rozważania, wypada nadmienić, że miały one na celu jedynie zasygnalizowanie problemów procesowych dotyczących przestępstwa ciągłego, występujących w orzecznictwie SN.

<sup>30</sup> Nie publikowane.

<sup>31</sup> OSN PG z. 1/77, poz. 8, s. 9.

<sup>32</sup> Por. A. Kaftal: op. cit., s. 68 i n.

<sup>33</sup> „Gazeta Sądowa” nr 19/74, s. 2.